

Jadwiga Majewska

Edukacja krytyków tańca – projekt alternatywny

Program, który zamierzam państwu przedstawić powstał w wyniku analizy obecnej sytuacji polskiej krytyki tańca. Na początek chciałabym zatem wypunktować najważniejsze problemy, z jakimi ludzie piszący o tańcu się spotykają na co dzień i z jakimi muszą się borykać, a czasami nawet pod naporem których zmuszeni są porzucić to zajęcie.

Stan na dziś

Stan krytyki, edukacji teoretycznej, nieakademickiej, wpływa na pozycję, jaką taniec zajmuje debacie o kulturze, a wynikająca stąd sytuacja duchowa i zaplecze intelektualne artystów stwarza realne problemy, tj. izolacja i hermetyzacja środowiska oraz obojętność na rezonans publiczny. Przez samych artystów, często wykształconych za granicą, Polska nie jest postrzegana jako poważny ośrodek tańca współczesnego. Rzetelna krytyka – nie akademicka i nie dziennikarska – wydaje się potrzebą chwili. Polska bowiem – przeciwnie niż sądzą defetyści – ma szansę stać się tanecznym ośrodkiem na miarę międzynarodową; stoimy na granicy tego, co możemy zyskać lub bezpowrotnie stracić.

Stwarza to wyjątkowe oczekiwania, na które odpowiedzią powinna być próba zorganizowania alternatywnej wersji środowiska badawczo-edukacyjnego. Każda katedra na uniwersytetach mówi o tańcu (jeśli się nim zajmuje) swoim językiem: estetycy używają terminologii estetycznej, performatycy odwołują się do swoich „biblii”, dla teatrologów teatr staje się wyznacznikiem wartości i sensów... Spróbujmy zatem przełamać granice, swobodnie korzystać z każdej z wymienionych dziedzin, a nawet jeszcze więcej, łączyć teorię z praktyką, praktycznie ją stosować w myśleniu i pisaniu, a więc stworzyć płaszczyznę spajającą czystą teorię z żywą praktyką.

Takiego właśnie języka potrzeba – akademickie rozważania toczą się swoim torem i są niezwykle inspirujące, ale też i wspierane przez Akademię świetnie sobie dają radę – przykładem wydawnictwa dr Wiesny Mond Kozłowskiej (jej seria estetyczna i tłumaczenia wydawane przez wydawnictwa uniwersyteckie). Mocnym ośrodkiem stał się Kraków z Wiesną Mond-Kozłowską na Akademi Ignatianum, Lilianną Bieszczad w nowo powstałej Sekcji Somaestetyki w Ośrodku Badań nad Pragmatyzmem im. Johna Deweya działającym przy Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, czy działalność Dariusza Kosińskiego w ramach katedry performatyki Małgorzaty Sugiery na UJ. Powstaje także bardzo dużo doktoratów na tematy około taneczne, coraz częstsze są również licencjaty i

prace magisterskie. Ważne ośrodki istnieją także w innych miastach – Instytut Choreologii: studium analizy i notacji ruchu w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr. hab. Roderyka Langego, wydające tomy pokonferencyjne swoich sesji i książki profesora Langego, w Łodzi w Instytucie Kultury Współczesnej aktywna na tym polu jest prof. Małgorzata Leyko, a na Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi – m.in. Witold Jurewicz. Jacek Owczarek oraz Anna Wytych-Wierzgacz. Wrocław z Instytutem Grotowskiego pozostaje zawsze otwarty na tematykę działań fizycznych tak w teorii, jak i w praktyce. Są one jednak dalekie od żywej krytyki i żywego kontaktu/dyskursu z widzem, głównym adresatem artystycznych przedsięwzięć. Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina (dawna Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina) w Warszawie ma Podyplomowe Studia Teorii Tańca (od 2001 roku.). Są to jedyne (zgodnie z informacją samej uczelni) w Polsce studia kształcące przyszłych historyków, teoretyków i krytyków tańca. Studenci to absolwenci różnych uczelni i kierunków studiów.

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Ludwika Solskiego prowadzi nowy kierunek „aktor teatru tańca”, w Krakowie (od 2007 roku), z wydziałem zamiejscowym w Bytomiu (od 2008). Ta ostatnia szkoła wydaje się najważniejszym sukcesem organizacyjnym ostatnich lat w dziedzinie edukacji na polu polskiego tańca współczesnego. Dzięki wieloletnim staraniom Jacka Łumińskiego i Śląskiego Teatru Tańca powstała tam pierwsza w kraju specjalizacja na wyższych studiach kształcąca aktorów teatru tańca. Jej program składa się w przedmiotów teoretycznych i praktycznych. Z założenia uczelnia ma kształcić krytyków, wykonawców i twórców teatru tańca. Jeśli chodzi o wykształcenie krytyków i teoretyków rezultaty działań uczelni nie są jeszcze znane.

Informacja

Posiadamy w Polsce wspaniałe publikacje dotyczące historii tańca, głównie baletowego, i grupę stałych autorów, przede wszystkim historyków, zajmujących się systematycznym opisywaniem wydarzeń z życia baletu, którzy, niestety, ze względu na wiek odchodzą na zawsze. Są/byli to między innymi Janina Pudełek, Irena Turska, Tacjana Wysocka, Jan Stanisław Witkiewicz. Jednak publikacje te nie spełniają w pełni swego zadania i mają ograniczony – głównie do tańca baletowego – zakres. Z powodu braku naukowej, teoretycznej i prawdziwie krytycznej refleksji nie wykształciło się nawet jednolite słownictwo, opisujące zjawiska taneczne. Jest to tym trudniejsze, że także na Zachodzie określenia poszczególnych nurtów są mocno związane z odmiennością językową, co nawet w

prostym tłumaczeniu przynosi niekiedy wiele komplikacji, zwłaszcza że i tam toczą się spory pomiędzy różnymi szkołami czy poszczególnymi badaczami. Najlepszym rozwiązaniem byłoby więc wykreowanie własnego języka, odpowiadającego rozwojowi tej dziedziny sztuki w konkretnych polskich warunkach historyczno-polityczno-społecznych.

Niestety, rynek wydawniczy również nie przychodzi z pomocą. Brakuje książek należących do światowego kanonu, specjalistycznych periodyków, kompendiów na temat tańca współczesnego czy teatru tańca. Na półkach księgarskich znajdujemy najczęściej zapisy historii: wspomnienia, biografie, rozmowy z artystami baletu, dzieje baletu, które czasem uwzględniają taniec współczesny, lecz opisują go w sposób niekonsekwentny i wrywkowy. Tymczasem balet – jako najstarsza forma zachodniego tańca teatralnego – przez wielu odbiorców jest postrzegany jako sztuka przestarzała, pogrążona w kryzysie, powielająca stereotypy i nie rozumiejąca potrzeb współczesnego widza. Renomowane wydawnictwa nie wykazują zainteresowania publikacją fundamentalnych pozycji z zakresu historii czy teorii tańca światowego mimo dynamicznie wzrastającej i aktywnej grupy jego odbiorców. I mimo zmian, jakie dokonują się w obrębie współczesnego baletu.

Na podstawie obserwacji polskiego rynku wydawniczego bardzo trudno byłoby zorientować się, czy w Polsce w ogóle istnieje taniec współczesny, a przecież rozwija się on od co najmniej trzydziestu lat! Poza nielicznymi albumami jubileuszowymi dużych, reprezentacyjnych zespołów – które i tak nie są dostępne w szerokiej, masowej dystrybucji – oraz poza historycznymi kompendiami baletowymi warto wymienić nieliczne wyjątki, na przykład album autorstwa Zofii Tomczyk-Watrak, *Teatr Ekspresji Wojciecha Misiuro*, który wykracza poza zwykły rys historyczny, wprowadzając kontekst kulturowy, umiejscawiający taniec w perspektywie humanistycznej. Przelamują ten negatywny obraz prace Roderyka Langego, który zajmuje się kinetografią oraz choreologią, a także badaniem tańca z perspektywy antropologii. Pozostają one jednak wydarzeniem *stricte* akademickim.

Nowe publikacje:

Niezależne wydawnictwa (nie wydawane przez pracowników uniwersyteckich i przez uniwersyteckie wydawnictwa) dotyczące tańca mają znikome szanse na publikację, w ciągu ostatnich kilku lat ukazały się jednak niezależne od uniwersytetów, – ale nie środowisk – wydawnictwa: Aleksandra Capiga – *Bunt ciała. Butoh Hijikaty*, Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, Kraków 2009; Aleksandra Rembowska *Teatr Tańca Piny Bausch*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2009; Wojtek Klimczyk *Wizjonerzy ciała* korporacja ha!art, Kraków 2010; Anna Królicza *Sztuka do odkrycia. Szkice o polskim tańcu*, Mościckie Centrum

Kultury w Tarnowie, Tarnów 2011; Jadwiga Majewska *The Body Revolving The Stage. New Dance in New Poland*, Instytut Teatralny 2011.

Powstaje garstka tłumaczeń: Sondra Fraleigh – *Butō, zen i Japonia. Tańcząc w stronę mroku*, tłum. Wiesna Mond Kozłowska, Universitas 2004; Oskar Schlemmer – *Esperymentalna scena Bauhausu*, tłum. Małgorzata Leyko, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010; Anna Halprin – *Taniec jako sztuka uzdrawiania* - przekład z niemieckiego Zbigniew Zembaty, wyd. Kined, Warszawa- 2010. Sama przygotowuję wydanie klasycznej pracy Sally Banes *Terpsichore in Sneakers*.

Krytyka i ambicje

Zdecydowanie brakuje publikacji wykraczających poza tematykę historii baletu. W konsekwencji, mimo rosnącej liczby festiwali, pokazów i zespołów tańca współczesnego nurt ten nadal nie wychodzi poza zamknięty krąg tancerzy, choreografów i ludzi uczących się tańczyć. Pomijanie wydarzeń tanecznych w kalendarzach kulturalnych lub ograniczanie ich liczby do minimum wynika ze zwyczajnej niewiedzy, że coś takiego istnieje i może być ciekawe. Ale przynosi to w rezultacie obniżenie prestiżu sztuki tanecznej w oczach decydentów od kultury i publiczności; a wreszcie i samych artystów, którzy nie czują potrzeby uczestnictwa w szeroko rozumianej dyskusji kulturalnej na forum krajowym.

I tu wyłania się kolejny problem – z dotarciem do widzów i czytelników, z dystrybucją wiedzy o tańcu. Krytyka, a właściwie omówienia wydarzeń tanecznych to właściwie jedyny sposób obecności tańca w obiegu kulturalnym. Taniec teatralny bowiem w bardzo niewielkim stopniu uczestniczy w szerokiej debacie, jego pozycja jest nieporównywalnie mniejsza od miejsca, jakie zajmują teatr czy film. W istocie istnieje „obok” teatru lub muzyki. W dużym stopniu winne temu są środowiska teatralne, które bojąc się swojego nieprzygotowania, braku gotowego aparatu naukowego służącego do odbioru, analizy i klasyfikacji zjawiska lekceważą teatr tańca, traktują go jako „gorszy” (już nawet nie alternatywny).

Wszystko to powoduje, że taniec artystyczny kryje się we własnym kręgu lub w akademii, a tym samym nie podejmuje problemów społecznych czy filozoficznych, nawet estetycznych, które pozwalałyby mu wypracować autonomiczną pozycję. Brak wsparcia ze strony krytyków, spowodowany brakiem krytyków, ale też i brak stawianych przez nich wyzwań, przekłada się na obniżenie ambicji samych artystów. W rezultacie tancerze i choreografowie w Polsce chętniej poszukują wzorów do naśladowania niż próbują wybić się

na niepodległość, czyli szukać form oryginalnych, zakorzenionych w rodzimej tradycji, lub niezależnym myśleniu.

Wiedza o tańcu i jego pozycja

Na początku XXI wieku wprowadzono w Polsce „wiedzę o tańcu” jako przedmiot maturalny. Cóż z tego jednak, skoro za tym nie poszło (a powinno poprzedzić!) wprowadzenie „wiedzy o tańcu” jako przedmiotu wykładanego w średnich szkołach ogólnokształcących. Maturzyści, aby uzyskać wiedzę, zwracali się więc do jedyne go znanego im źródła informacji – sieci internetowej, szukając w niej materiałów, które powinny być przedmiotem wykładów nauczycieli w szkole. Coś, co miało rozszerzyć wiedzę o tańcu i artystyczną wrażliwość młodych ludzi, niejednokrotnie stało się źródłem frustracji dla młodzieży pozbawionej książek w bibliotece (nie są nawet wydawane!), a przede wszystkim najważniejszych w tej dziedzinie materiałów filmowych. W praktyce wiedza o tańcu wykładana jest wyłącznie w szkołach zawodowych, czyli baletowych. Uniwersytety z rzadka tylko wprowadzają „taniec” jako przykład nieteatralnej formy dramatycznej na kierunkach: teatrologia, kulturoznawstwo, wiedza o teatrze.

Pozostawało zatem kształcenie warsztatowe, zwykle jeden dzień do dwóch tygodni (Bytom) raz do roku, bez moderacji, wsparcia i kontaktu, przy festiwalach także gazetki festiwalowe: w Poznaniu przy Polskim Teatrze Tańca (dawniej Biennale, obecnie impreza pod nazwą Dancing Poznań, obejmująca Festiwal Teatrów Tańca), w Bytomiu (Międzynarodowa Konferencja Tańca Współczesnego), we Wrocławiu na Festiwalu Sztuki Ruchu „Cyrkulacje”, w Lublinie (Międzynarodowe Spotkania Teatrów Tańca, „Konfrontacje Teatralne”, Maat Festival), w Warszawie „polemiQi” Anny Piotrowskiej czy w Białymstoku „Kalejdoskop”. W Bytomiu pojawiają się tak popularni krytycy jak Roman Pawłowski, czy Joanna Derkaczew z największego i wpływowego dziennika „Gazety Wyborczej”, ale też Joanna Szymajda czy Agnieszka Jelewska. Istnieje kierunek „teoria tańca” na Uniwersytecie Fryderyka Chopina, który ma w założeniu kształcić krytyków; działa od 12 lat, od tego czasu nie pojawił się dzięki tej szkole żaden nowy krytyk, doksztalcają się tam zawodowcy, głównie praktycy – tancerze i choreografowie. Teoria tańca kształci bowiem krytyków i teoretyków głównie na swoje potrzeby, a nie na potrzeby rynku – znajdują oni zatrudnienie na uczelni, ale nie piszą aktywnie. Spośród doświadczonych krytyków pisze jeszcze Elżbieta Pastecka dla „Sceny”, dwie kolejne osoby: Julia Hoczyk i Joanna Szymajda ograniczyły swoją krytyczną i

teoretyczną aktywność wraz z powstaniem IMiTu, uzyskując w nim zatrudnienie i inne obowiązki. Konkurs na recenzję ze spektaklu tanecznego skierowany praktycznie do kręgu licealistów organizowany przez miesięcznik Teatr i IMiT objawił tylko niemal zupełny brak zainteresowania ze strony młodych ludzi krytyką taneczną. Wyłonił jednak bardzo obiecującą młodą laureatkę, jak długo wytrwa pisząc o tańcu? Do matury? Do końca studiów? Oby jak najdłużej!

Każdy, kto profesjonalnie zajmuje się pisaniem o tańcu funkcjonuje właściwie poza systemem mediów. Ale jeśli za profesjonalistę uznamy osobę mogącą się utrzymać z pisania o tańcu, stanie się jasne, że profesjonalnych krytyków tańca w Polsce nie ma wcale! Bowiem w naszym kraju w żadnej gazecie krytyk tańca nie jest zatrudniony na etacie, ani w żadnym magazynie czy piśmie teatralnym, bo –jak wiadomo – pisma poświęconego wyłącznie sztuce tańca w Polsce wciąż nie ma. Warto jednak przypomnieć, że kilkakrotnie podejmowane były takie próby: *Taniec*, nieregularnik, red. Pawła Chynowskiego 1973-86; w latach 1992-1994 wznowiony i wydawany przez Teatr Wielki w Warszawie; *Strefa Tańca* 2003 (miesięcznik, 5 numerów) red. Sandra Wilk; *Taniec. Kwartalnik* (jeden numer w 2008 roku), red. Aleksander Szymański, *Place for Dance*, dwumiesięcznik, red. Maciej Zakliczyński, magazyn lifestylowy poświęcony tematyce tańca przetrwała trochę dłużej sześć numerów (2010-2011), od grudnia 2008 roku utrzymuje się najwytrwalszy na rynku wrocławski *Trendy: Moda, Muzyka, Taniec*, pod red. Jacka Jędrasa (12/2008 do dziś*).

Recenzje ze spektakli tanecznych publikują coraz bardziej regularnie pisma teatralne i muzyczne: „Didaskalia”, „Teatr”, „Scena”, Ruch Muzyczny, dwutygodnik.com, kultura enter.pl, portale dancedesk.pl i taniecPOLSKA.pl (IMiT) – niestety nie zamieszczający recenzji z polskich premier tanecznych. Portale, które kiedyś były głównym ich źródłem, straciły już swoją siłę: moderndance.pl –Sandry Wilk istnieje w niejakim uśpieniu, nowytaniec.pl –Anny Królicy zniknął zupełnie (zniknęła nawet domena, nie można więc korzystać choćby z archiwum). Dzięki społecznej ofiarności Katarzyny Gradziny- Kubały – działa wciąż forum: balet.pl. Paradoksalnie pojawienie się portalu IMiTu – taniecPOLSKA.pl, spowodowało upadek pozostałych, niezwykle zasłużonych dla kultury tańca i dyskursu o tańcu portali tanecznych.

Do tego należałoby dodać: brak programu wsparcia zwłaszcza dla niezależnych niezwiązanych z ośrodkami akademickimi poprzez studia doktoranckie etaty pracownicze) teoretyków i krytyków. Brak wsparcia teoretycznej pracy w postaci dofinansowywania

* Niestety, magazyn ten również zniknął z rynku. Ostatni numer ukazał się w kwietniu br. – przy. red.

udziału w konferencjach, systemu delegacji dla krytyków jeżdżących wszak po całej Polsce za własne środki; większe wsparcie otrzymują oni z zagranicy zapraszani na festiwale w Niemczech, Szwajcarii, Francji, Włoszech, Stanach Zjednoczonych. Niezwykle mocno odczuwany jest brak programu wspierającego wydawnictwa taneczne oraz brak ogólnie dostępnej publicznej biblioteki tańca.

Ze względu na specyfikę organizacji życia tanecznego w Polsce najbardziej efektywnym miejscem teoretyczno-krytycznej refleksji nad nowo powstałymi dziełami tanecznymi wydają się festiwale, przeglądy i platformy. To miejsce, w którym po pierwsze, można zobaczyć spektakle rozproszone po całym kraju i mające na co dzień bardzo niewiele wykonań, a po drugie – dokonać porównania różnych estetyk i postaw artystycznych, wreszcie – pokusić się o konfrontację w bezpośrednim spotkaniu z twórcami.

W Polsce brakuje zaplecza intelektualnego niezbędnego do rozwoju sztuki tańca – kuratorów, krytyków, menedżerów. Problemem rzutującym nie tylko na organizację środowiska tanecznego, ale także zagrażającym jakości samej pracy twórczej jest brak zaplecza intelektualnego, czyli odpowiednio wykształconego grona kuratorów, krytyków, menedżerów, a w szczególności publicznej (nie ograniczonej do środowiska akademickiego) platformy dyskursu o sztuce tańca. Wśród krytyków regularnie pisujących do gazet jest w Polsce tylko kilka osób, które śledzą wydarzenia związane z tańcem w całej Polsce –tak baletowe, jak i te związane z tańcem współczesnym. Początkujący krytycy, po roku, dwóch latach, często zarzucają to zajęcie ze względu na jego nieopłacalność. Niektórzy nadal utożsamiają taniec z obrazem „tańczących pięknych i wiotkich kobiet w ramionach równie smukłych i skocznych mężczyzn przed trzydziestką” (fragment opinii krytyka Łukasza Drewniaka w miesięczniku „Teatr”, październik 2008). Konsekwencją wyżej wymienionych problemów jest brak tradycji krytyki tańca i ciągłości myśli o tej dziedzinie sztuki w naszym kraju.

Odpowiedzią na wyżej opisane bolączki jest projekt, którego założenia chciałabym tutaj przedstawić.

Mobilna Akademia Krytyki Tańca

Autor i koordynator programu – **Jadwiga Majewska**

Czym chce być **Mobilna Akademia Krytyki Tańca**?

Mobilny charakter kształcenia polegać ma na cyklicznym, ale zmiennym co do czasu i miejsca, charakterze spotkań wykładowców ze studentami. Odbywać się one będą w ramach kilkudniowych, intensywnych sesji, w różnych miejscach i przy różnych okazjach, za każdym razem zachowując tę samą grupę studentów – przy zmieniających się formach i celach współpracy z danym wykładowcą. Raz zatem będą to warsztaty literacko-krytyczne, innym razem seminaria teoretyczne lub wykłady i demonstracje performatywe. Pozwoli to ich uczestnikom poznać różnorodne techniki i narzędzia krytyczne oraz umożliwi im zapoznanie się z odmiennymi metodami pracy i osobowościami prowadzących, a przy okazji stworzy warunki do nawiązania kontaktów osobistych w różnych ośrodkach.

Akademia stawia sobie cele edukacyjne. Zespół doświadczonych ekspertów ma za zadanie kształcić osoby mające w przyszłości praktycznie i aktywnie uczestniczyć w polskim życiu tanecznym, nie zaś uniwersytecką kadrę badaczy. Jej absolwenci powinni znaleźć zatrudnienie w charakterze: krytyka, redaktora, dramaturga, kuratora, animatora wydarzeń kulturalnych, itp.

Krytyka to również projekt wychowawczy skierowany do ludzi mających stanowić elitę kulturalną kraju. Krytyka, jako szeroko pojęta działalność polegająca na kompetentnej analizie, sprawiedliwej ocenie oraz wyczerpującym komentarzu, rozumiana jest więc tutaj jako swoista postawa i trwała dyspozycja, niezbędna w pracy osób mających budować i podtrzymywać otoczenie intelektualne tej niezwykle dynamicznie rozwijającej się obecnie dziedziny kultury, jaką jest taniec artystyczny.

Taniec współczesny jest bowiem w Polsce nie tylko sztuką pozostającą wciąż w fazie rozwoju, ale też wchodzącą już w okres ekspansji. Jest to działalność artystyczna o charakterze wybitnie międzynarodowym, z istoty swojej demokratyczna oraz skłaniająca do różnorodnych form współpracy – osobistej i grupowej. Jednocześnie dominacja fizycznego aspektu powoduje, że sztuka ta cierpi na chroniczny brak intelektualnego zaplecza, które pozwalałoby umieścić taniec pośród innych dziedzin kultury na prawach równorzędnego współuczestnika debaty.

MAKT będzie działać **objazdowo**,

1. przy okazji najważniejszych **festiwali**:

Poznańska Malta, Gdański Festiwal Tańca i Bałtyckie Spotkania Teatrów Tańca w Gdańsku, Międzynarodowe Spotkania Teatrów Tańca w Lublinie, Międzynarodowy Festiwal Tańca Współczesnego „Ciało/Umysł” i Dni Sztuki Tańca w Warszawie, Brave Festival i Mandala Performance Festival we Wrocławiu, Krakowskie Reminiscencje Teatralne itp. (w kolejnych latach planowane także festiwale zagraniczne)

2. w powiązaniu z lokalnymi **ośrodkami akademickimi**:

Uniwersytet A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Gdański, UMCS w Lublinie, UJ i PWST w Krakowie, Akademia Teatralna, WUW, UFC, PAN, UKSW w Warszawie...

3. we współpracy z **pismami specjalistycznymi**:

„Teatr”, „Didaskalia”, „Scena”, „Ruch Muzyczny”, dwutygodnik.com, i inne

4. przy udziale **ekspertów z zagranicy**:

gościnne wykłady z teorii muzyki, teatru, estetyki, filozofii, sztuki, analizy spektaklu, krytyki i historii tańca, dramaturgii.

Potencjalni studenci MAKT to ok. **10 osób** w wieku 20-30 lat (choć metryka nie będzie decydowała o udziale), posiadający już pewne przygotowanie humanistyczne. Rekrutacja odbywałaby się w dwóch etapach: wstępna selekcja na podstawie złożonej dokumentacji pisemnej i rozmowy kwalifikacyjnej wyłania 4 osoby, kolejne 4 miejsca przeznaczamy dla studentów wybranych przez dany uniwersytet lub inny ośrodek badawczy. To ostatnie wydaje się o tyle pożądane, że osoba taka byłaby polecona przez godne zaufania gremium oraz gwarantowałaby długotrwałe zaangażowanie lokalnego środowiska, ponieważ kształciłaby krytyka, który później, w założeniu, pisałby o tym właśnie obszarze w szczególności. Planowane są także 2-3 stypendia dla młodych ludzi ze wschodniej Europy: Litwa, Ukraina, Serbia, Chorwacja, Czechy, Węgry, Białoruś, Rosja ... W przyszłości przewiduje się także wyjazdy na festiwale międzynarodowe, współpracę z międzynarodowymi tytułami branżowymi i ośrodkami myśli teoretyczno-krytycznej.

Akademia funkcjonowałaby w **systemie stypendiów dla wybranej grupy** studentów, spotykających się **kilka razy w ciągu roku** w tym samym gronie. Tylko utrzymanie stałej ekipy ma sens, ponieważ okazjonalne warsztaty, nawet trzy-,czterodniowe, nie zmieniają generalnej sytuacji krytyki tańca jako takiej, a jedynie stają się wydarzeniem w życiu poszczególnych uczestników. Do grona wykładowców, oprócz kadry czysto teoretycznej, planuję włączyć **praktyków** zdolnych wygłosić wykłady i prowadzić seminaria. Pomiędzy

zjazdami studenci otoczeni byłiby **opieką mentora**, prowadzącego w danym miejscu warsztaty pisania, który byłby odpowiedzialny za ich badania, ćwiczenia i pracę nad tekstem.

Najlepsze **teksty byłyby publikowane** w pismach patronackich. Wyobrażam sobie nawet dodatek ponadtytułowy. Publikacja to nie tylko satysfakcja dla twórcy, ale też szansa na konfrontację z publicznością. Nasi studenci powinni mieć również możliwość odbywania **krótkich praktyk redaktorskich i dziennikarskich** oraz dramaturgicznych i menedżerskich.

Uczestnicy nie dostają środków finansowych w gotówce. **Stypendium roczne** dla każdego z uczestników obejmowałoby **koszty uczestnictwa** w festiwalach, koszty pobytu i podróży podczas sesji, inne niezbędne koszty warsztatowe. **Honoraria wykładowców, mentorów i organizatorów** byłyby ustalane indywidualnie, na zasadach umowy cywilnoprawnej.

MAKT nie może i nie chce działać ani w próżni, ani samotnie; moim zamiarem jest wręcz **stworzenie w przyszłości sieci współpracujących ze sobą instytucji** oraz grup niezależnych ekspertów i entuzjastów. Jako jednego z partnerów spoza środowiska akademickiego widzę tu lokalnych organizatorów festiwalu tańca, Instytut Sztuki Wyspa czy Instytut Grotowskiego, których działalność uznaję za wzorcową. Instytut Grotowskiego jak żaden inny ośrodek w Polsce potrafił wprząc tradycję w rozwój współczesnej duchowości i rozwinąć swoją działalność na wszystkie obszary sztuk performatywnych oraz wyjść z nią daleko poza granice lokalnego oddziaływania. Drugim przykładem godnym naśladowania jest Instytut Sztuki Wyspa, mający nieco odmienny charakter – skupiający się bardziej na sztukach wizualnych i wydawnictwach. Kolejnym partnerem powinny stać się polskie instytucje i agendy rządowe: instytuty kultury za granicą, Instytut Teatralny, Audiowizualny, Muzyki i Tańca, wydawnictwa, teatry; wreszcie: instytucje europejskie i międzynarodowe o charakterze społecznym i politycznym.

Mając takie zaplecze intelektualne, można by także rozpocząć starania o wsparcie założenia **pisma poświęconego sztuce tańca**, oraz innym sztukom performatywnym, które przetrwałoby na rynku i stało się stałym elementem życia tanecznego w Polsce – które już od jakiegoś czasu planuję, a którego brakuje, wedle powszechnej opinii środowiska, w **sieci pism patronackich**, czyli czasopism finansowanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego za pośrednictwem Instytutu Książki. Należą do nich tytuły obejmujące wszystkie dziedziny sztuki, oprócz tańca. Dla przykładu warto wymienić kilka, jak „Teatr”, „Nowe Książki”, „Ruch Muzyczny”, „Notatnik Teatralny”, czy „Odra” .

Kryzys języka analizy, czy też raczej wielkie wyzwanie i trudność przy próbie opisu zjawiska performatywno-tanecznego, a zwłaszcza brak odpowiedniego forum prezentowania tego typu analizy dotyczy nie tylko środowiska polskiego. Ta sytuacja nie powinna wszakże skłaniać do defetyzmu; przeciwnie, można uczynić z niej szansę, w szczególności dla naszego kraju. Dlaczego bowiem **Polska**, korzystając z okazji budowania od podstaw nowego języka i nowego sposobu krytycznego myślenia o performatywnej sztuce tańca, nie miałyby się stać **Europejskim Centrum Krytyki Tańca**? Miejscem, gdzie odbywają się światowe konferencje dotyczące tej dziedziny, gdzie publikowane są dwujęzyczne publikacje teoretyczne?

To wszystko jest możliwe!